Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 144 Kraków, piątek 26 czerwca 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Będą budowali czy nie będą?

Właściwie na to pytanie daje odpowiedź sam wygląd miasta: nowych budowli nie widać, tu i ówdzie tylko wykańcza się rozpoczętą zeszłego roku albo i wcześniej budowę. A przecież w kwietniu i maju zapewniano nas, że budować się będzie dużo przy pomocy kredytów z pożyczki amerykańskiej. Dwie trzecie tej pożyczki rząd przeznaczył na ruch budowlany i co widzimy? Nie buduje się... Z jakiego powodu, urzędownie naturalnie dowiedzieć się nie można, musi się więc budować przypuszczenia na rozmaitych pogłoskach. Jedna z nich utrzymuje, że pieniądze z pożyczki amerykańskiej na ruch budowlany przeznaczone już zostały wydane na inny cel, mianowicie na pokrycie deficytu budżetowego.

Nie badając prawdziwości tej i innych pogłosek, stwierdzić należy olbrzymią sprzeczność w oświadczeniach urzędowych odnośnie do tej sprawy. I tak przed kilku dniami podaliśmy urzędowy komunikat banku gospodarstwa krajowego, a więc instytucji państwowej, wedle którego „sprawa uruchomienia kredytu budowlanego, opartego o ustawę o rozbudowie miast, znajduje się obecnie w stadjum przygotowawczem. Ostateczne wprowadzenie tego działu kredytowego w życie zawisło już tylko od ustalenia przepisów w udzielaniu tego kredytu. Zaliczki na pożyczki budowlane są już wydane i od 9 marca do 8 maja w r. b. udzielono ich w wysokości 4 miljonów złotych z górą. Podania o kredyt budowlany napływają do komitetów rozbudowy, które są w tych sprawach wnioskodawcami. Bank gospodarstwa krajowego posiada jeszcze szereg wniosków komitetów, a wnioski te są natychmiast rozważane. Pogłoski więc o zaniechaniu akcji kredytowej na cele budowlane są zupełnie bezpodstawne."

Ogłaszając wówczas ten komunikat, wyraziliśmy zdziwienie, że „stadjum przygotowawcze" coś za długo trwa; że tymczasem najkorzystniejsza dla akcji budowlanej pora roku mija, a wreszcie że udzielone zaliczki w wysokości 4 miljonów zł. z górą są drobnostką wobec przeznaczonej rzekomo na ten cel części pożyczki amerykańskiej i jeszcze większą drobnostką w porównaniu z istotnem zapotrzebowaniem.

Okazuje się jednak, że i ten komunikat był — delikatnie mówiąc — wprowadzaniem opinji publicznej w błąd. Jeżeli ktoś na podstawie przeczytanego w pismach komunikatu łudził się, że przecież coś się robi, musiał zrewidować ten swój pogląd po przeczytaniu ogłoszonej wczoraj wiadomości, wedle której ministerstwo pracy i opieki społecznej zawiadomiło województwa krakowskie, że udziela subwencji instytucjom kulturalno-oświatowym na cele organizacyjne, lub społeczno-wychowawcze z całkowitem wykluczeniem celów inwestycyjnych. Wobec powyższego poleciło ministerstwo nie przedkładać wniosków na udzielanie pomocy na cele budowlane.

Co to znaczy? Jeżeli towarzystwa kulturalno-oświatowe, a więc zrzeszenia dające obok gwarancji materjalnej także gwarancję moralną, nie mogą otrzymać kredytu budowlanego, to temmniej dostaną go osoby prywatne albo spółki spekulacyjne. Ani ci nie dostaną ani tamci, któż więc dostanie kredyt budowlany? Chyba nikt i to należy otwarcie powiedzieć, zamiast bawić się puszczaniem w świat złudy, której niejeden chwyta się jak tonący brzytwy.

Mówimy: niejeden, a w rzeczywistości chodzi o tysiące, o dziesiątki tysięcy. Rząd musi chyba wiedzieć, jakie znaczenie ma dla bezrobocia ruch budowlany; musi wiedzieć, ile tysięcy egzystencyj związanych jest z tym ruchem i oczekujących go jako wybawienia od nędzy faktycznej i od nędzy nieudolnie maskowanej tak zwanemi zasiłkami dla bezrobotnych. Jeżeli w ostatnich dniach czerwca ogłasza się, że z kredytów budowlanych nic nie będzie, można sobie wyobrazić, jakie wrażenie to wywoła na tych, którzy z tym ruchem związali swą i swych rodzin egzystencję — beznadziejnie.

P. Grabski wciąż zapewnia, że sytuacja gospodarcza się poprawia. Możemy z góry zeskontować to, co p. Grabski wypowie we czwartek na komisji skarbowej w swem zapowiedzianem expose. Będzie to — nie pierwszy i nie ostatni — hymn na urodzaj i na szczęście, które z tego tytułu na Polskę spadnie. Gdyby nawet urodzaj był, co jeszcze nie jest pewnem i gdyby nawet był w tych rozmiarach, jakich się spodziewają, co jest jeszcze mniej pewnem, to pomyślne tego faktu skutki mogą się objawić dopiero we wrześniu, kiedy na akcję budowlaną już jest zapóźno. Będzie urodzaj, to obszarnicy zagarną obce waluty; będzie wielki urodzaj, to może — ale nie napewne — nastąpi ulga w drożyźnie. Co jednak przyjdzie z taniości temu, który nic nie zarabia i nie może kupować najpotrzebniejszych artykułów, choćby ich było w bród?

Jeżeli już przed wojną przynajmniej u nas w Polsce przemysł budowlany i zawisły od niego tuzin pokrewnych przemysłów był podstawą zarobkową dla ogromnej rzeszy robotniczej, to dziś wobec zastoju gospodarczego ruch ten mógł być jedyną deską ratunku. A teraz rząd wytrąca tę deskę z pod nóg ludzi, którzy jej się chwytali i powiada sucho: nie będzie kredytów. Dobrze! Wiemy, czego się mamy trzymać; wiemy, jaką wartość mają obietnice czynione deputacjom robotniczym; wiemy, że trzeba się chwycić innej taktyki. Wygłodniałe rzesze robotnicze nie mogą mieć względów dla „wyższej polityki" wobec faktu, że są głodne.

Podłoże powstania w Chinach

Powstanie w Chinach wywiązało się z ruchu strajkowego robotników przemysłu tekstylnego w Szangaju. Szangaj jest największem miastem przemysłowem Chin i siedzibą przemysłu tekstylnego. Znajduje się tu 58 fabryk bawełny i bardzo wiele przędzalń jedwabiu. Z blisko 500.000 robotników w Szangaju 150.000 jest zatrudnionych w przemyśle tekstylnym, wśród nich wiele kobiet i dzieci. Przeważna część przedsiębiorstw należy do cudzoziemców, głównie do Japończyków i Anglików. Robotnicy rozpoczęli strajk 9 lutego ponieważ warunki pracy były już nie do zniesienia. Angielska policja uwięziła około 40 przewódców strajku, co przyczyniło się do zwiększenia rozgoryczenia wśród mas. Pomiędzy postulatami strajkujących znajdują się niektóre, jaskrawo oświetlające położenie chińskich robotników. Domagają się oni zniesienia kary bicia, przy którem stosuje się rozmaite wyrafinowane tortury, oraz zakazu pracy dzieci poniżej lat dwanaście.

Rada miejska w Szangaju wybrała przed niedawnym czasem komisję, mającą zbadać warunki pracy. Sprawozdanie tej komisji, złożonej wyłącznie z mężów zaufania przemysłowców, daje okropny obraz nędzy i wyzysku robotników w Chinach. Stwierdzono, że miesięczna praca robotnika z klasy kulisów przy 12-godz. dziennej pracy wynosi 15 dol., są jednak grupy, które miesięcznie zarabiają tylko 8 dolarów. Natomiast przeciętny koszt utrzymania życia mężczyzny i kobiety z najuboższej sfery wynosi miesięcznie 16 dolarów.

Wprost tragicznie przedstawia się wyzysk pracy dzieci. Spotkano w fabrykach w wielkiej ilości dzieci, mające zaledwie 6 lat życia. Ich płaca dzienna wynosi 15—20 centymów. Są przedsiębiorstwa, w których pracuje się 13—15 godzin, a w fabrykach w których niema nocnej szychty, trzynastogodzinna praca jest regułą. — W przędzalniach jedwabiu pracują dzieci nad naczyniami z wrzącą wodą. „Dzieci — podaje sprawozdanie — przedstawiają straszny widok. Robią wrażenie kompletnej nędzy fizycznej i duchowej".

Ten wyzysk stał się tem mniej możliwy do zniesienia, dlatego, że kulisi zapracowują się na śmierć w służbie zagranicznych kapitalistów.

Bogactwo i polityczna władza znajduje się w rękach znienawidzonych cudzoziemców, ponieważ chińska burżuazja jest jeszcze stosunkowo młoda i nieliczna i idzie na pasku białych oraz Japończyków. Nieuświadomieni, niezorganizowani robotnicy znaleźli jednak ostatnio sojuszników w klasie intelektualnej zwłaszcza wśród studentów. Już przed miesiącami nadchodziły wiadomości, że na uniwersytetach rozwija się silny ruch wrogi chrześcijanizmowi, kierujący się przedewszystkiem przeciw misjonarzom, głoszący jednak równocześnie hasła nacjonalistyczne i socjalnej wolności. Jedno z angielskich pism, wychodzące w Chinach, doniosło, że misjonarze w Szangaju biorą czynny udział w tłumieniu ruchu strajkowego.

Takie jest socjalne i nacjonalne podłoże z którego wyszedł wrogi cudzoziemcom ruch o doniosłości, niedającej się jeszcze objąć. O ile można wnioskować z dotychczasowych wiadomości, wrzenie nie ograniczyło się do Szangaju i Kantonu, ale rozszerza się na całe Chiny, zapowiadając wielką walkę, która kapitalistom przyniesie z pewnością wielkie szkody.

Burzliwe zajścia w komisji sejmowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 czerwca.

Połączone komisje administracyjna i spraw zagranicznych na dzisiejszem posiedzeniu miały głosować nad poprawkami do **ustawy o cudzoziemcach.** Z ważniejszych poprawek **przyjęto** poprawkę, zaproponowaną przez referenta pos. Zwierzyńskiego oraz posłów Szippera i Rosnera. Przy artykule 15, traktującym o prawie zaskarżania decyzji władz administracyjnych przed najwyższym trybunałem administracyjnym, wynikł zatarg między posłami mniejszości narodowych a resztą komisji. Posłowie Jeremicz i Hausner (Koło żydowskie) oświadczyli, że ze względu na przyjęcie przez komisję postanowienia, zabraniającego skargi do trybunału administracyjnego przeciw orzeczeniu władz administracyjnych **nie wezmą udziału w komisji i na znak protestu opuścili salę.** Po tem oświadczeniu pos. tow. **Prager** domagał się poddania rewizji powyższej uchwały, zaś poseł Pawłowski wniósł o odroczenie posiedzenia dla dania możności klubom naradzenia się. Wniosek ten **odrzucono**, jednak przewodniczący poseł Putek z urzędu **przerwał posiedzenie** na pół godziny, celem umożliwienia porozumienia się klubów. Po przerwie uchwalono **cały artykuł 15 skreślić**, skutkiem czego **wszystkim obywatelom, a więc i bezpaństwowym przysługuje prawo skargi do trybunału administracyjnego.** Po załatwieniu tego artykułu poseł Jeremicz w imieniu klubów białoruskiego i ukraińskiego ponownie oświadczył, że **opuszcza salę**, ponieważ komisja nie dotrzymała przyrzeczeń. Po tem zajściu komisja przyjęła całą ustawę w drugiem czytaniu; trzecie czytanie odbędzie się w piątek.

Ładne powody rezygnacji biskupa

Warszawski „Kurjer Polski“ pisze:

„Dowiadujemy się, że biskup łucko-żytomierski, rezydujący w Łucku, zrezygnował z zajmowanej katedry biskupiej i zamieszka na stałe we Włoszech. Rezygnacja ta spowodowana została ujawnieniem kompromitującej korespondencji, jaką biskup Dubowski, jeszcze mieszkając w Żytomierzu przed wojną, prowadził z osławionym arcybiskupem prawosławnym Eulogjuszem.

Sposób zarządzania przez biskupa Dubowskiego djecezją w Polsce niepodległej, stosunek jego do władz państwowych, zachowywanie się podległego mu duchowieństwa — również wzbudzały uzasadnioną krytykę, to też decyzja Stolicy Apostolskiej, akcentująca jego rezygnację, powitana będzie na Wołyniu i poza nim z wielkiem zadowoleniem.

Kapituła katedralna w Łucku wybierze narazie zarządcę djecezją, zanim Stolica Apostolska, po porozumieniu się z rządem polskim, nie zamianuje nowego biskupa.“

Łódzki „Głos Polski“ w korespondencji z Warszawy kładzie kropkę nad i, przytaczając na czem — wedle jego informacyj — polegała owa zażyłość biskupa Dubowskiego z wodzem czarnosecińców za caratu **i głównym promotorem w sprawie „wyodrębnienia“ Chełmszczyzny z granic b. Królestwa Polskiego.** Mianowicie, dziennik ów pisze na temat usunięcia się p. Dubowskiego w „zacisze rzymskie“:

„Powodem tej dymisji jest ujawnienie dokumentów, stwierdzających, że za dawnych carskich czasów biskup Dubowski w korespondencji z władyką Eulogjuszem denuncjował swoich podwładnych kapłanów.“

Biskup Ignacy Dubowski był przez pewien czas modnym w prasie endeckiej, gdy usiłowała ona kłamliwie wmówić w opinję publiczną, iż w jednym z kościołów djecezji łuckiej komisja nadzwyczajna z prof. Gembarzewskim na czele istotnie odnalazła ukryte w murze klejnoty królewskie, lecz przywłaszczył je sobie marszałek Piłsudski - rozumie się na... swoją koronację.

Opowiadając takie „duby smalone“ powoływała się endecja rozhukana w kampanji oszczerczej przeciw Piłsudskiemu i na jakieś domysły biskupa Dubowskiego...

Warto tu jeszcze powrócić do sprawy, na którą zwracaliśmy uwagę w związku z konkordatem. Pisaliśmy mianowicie, że ogromne uprzywilejowanie biskupów w sprawach szkolnictwa, jest w Polsce, mającej dotąd biskupów przeważnie z nominacyj, zapadłych za czasów niewoli, nominacyj, na które wielki wpływ miały rządy zaborcze — tembardziej przeciwwskazane. Przypominaliśmy wtenczas oskarżanego już o **antypolskie tendencje** biskupa Maculewicza z Wilna, notabene napadanego najgwałtowniej przez obóz... p. Stanisława Grabskiego, który układał ów konkordat, oddający szkoły pod kontrolę biskupią!

Teraz, sądząc z powyższych głosów, zdemaskować się miał drugi biskup — i to w sposób **drastyczniejszy:** Dla tamtego, choć to niedogodne dla interesów Polski, nie jest hańbą, że uważa się za narodowca litewskiego i rządzić chce djecezją — jak mu zarzucają — „po kowieńsku“. Tu zaś zarzuty sięgałyby w dziedzinę honoru i uczciwości pana D. Polak prowadzący konszachty z najzaciętszym wrogiem polskości, „książę kościoła“ na usługach... prześladowcy katolicyzmu — to już chyba maximum tego, co można zarzucić człowiekowi na powyższem stanowisku! A taktyka rządu rosyjskiego szła właśnie w tym kierunku, ażeby biskupstwa obsadzać zwłaszcza na kresach — o ile tylko wynaleść można było odpowiedniego kandydata — albo ludźmi, nie przyznającymi się do polskości, albo ludźmi posuwającymi do jak najdalszych granic lojalność wobec rządu carskiego — tu carat liczył, że uczyni z nich za cenę udzielonego im splendoru swoje narzędzia — albo ludzi niedołężnych lub reprezentujących minimum inteligencji.

Oczywiście, nie zawsze udawała się ta gra: czasem carat źle ocenił kwalifikacje, czyli raczej brak kwalifikacyj na biskupa u swojego kandydata... Ale w każdym razie wypływają teraz na jaw skutki perfidnej taktyki caratu.

O podbój Bałtyku

GDAŃSKA I BAŁTYCKA POLITYKA ANGLJI W OŚWIETLENIU FRANCUZA

„Morze“, organ Ligi morskiej i rzecznej, streszcza w następujący sposób opinję o bałtyckiej polityce Anglji p. Rene Pinon, wyrażoną w książce „L'avenir de l'entente franco-anglaise“ (Przyszłość porozumienia francusko-angielskiego):

P. Pinon w części pierwszej tego dzieła podkreśla istnienie i znaczenie angielskiej polityki portowej — tej polityki, w imię której Anglja zawładnęła morzem Śródziemnem i całą drogą wodną aż po Singapore. Te same zasady przystosowuje teraz do sprawy Bałtyckiej.

Zdaniem p. Pinon, Anglicy posłużyli się traktatem wersalskim, aby **zorganizować Republikę Dolnej Wisły**, mającą wzrastać pod egidą pani morza i stać się **centrem wpływów angielskich na Bałtyku.**

Wilson postanowił, że „Polska będzie miała wolny dostęp do morza i niezależność polityczną i ekonomiczną“. Ten podwójny warunek zdawał się jasno określać przydzielenie Polsce portu z przyznaniem jej nieograniczonej w nim suwerenności. Ale Lloyd George czuwał — w czasie obrad konferencji, sprzeciwiał się zasadniczo wszystkim postanowieniom, mogącym uczynić Polskę silniejszą i potężniejszą. Wedle niego Polska dla wolnego dostępu do morza wcale posiadania Gdańska nie potrzebowała.

Artykuły 100 i 108 traktatu wersalskiego są też najmniej jasne — **najbardziej skomplikowane.** Jeden z autorów francuskich zaznacza, że ich tekst francuski wskazuje jasno na ciężkie przetłómaczenie z angielskiego.

Ale to dopiero jedno ogniwo długiego łańcucha posunięć angielskich, to dopiero przygrywka do działalności celowej wysokich komisarzy.

Polityka angielska opiera się na tezie: Bałtyk jest terytorjum angielskiem tak, jak niegdyś był niemieckiem. Wjeżdża się nań przez cieśniny duńskie. Danja więc musi pozostać słabą: mało też Anglicy starali się o zapewnienie niezależności plebiscytu w Szlezwigu. Można nań wjechać również przez kanał kiloński. A więc artykuł 380 traktatu wersalskiego rozporządza, że „Kiel i dostęp doń będą zawsze wolne i otwarte na stopie zupełnej równości dla statków wojennych i handlowych wszystkich państw, pozostających z Niemcami w pokojowych stosunkach. Fortyfikacje Helgolandu zostały zburzone, a artykuł 195 zabrania Niemcom wzniesienia jakichkolwiek fortyfikacyj, grodzących drogę na Bałtyk. Nie trzeba nalegać na znaczenie propagandy angielskiej w Norwegji i Szwecji, na sprawę Litwy i Kłajpedy, na politykę angielską odnośnie do państewek Bałtyckich. Wszystko to razem — to polityka angielska, **dążąca do utrwalenia hegemonji na Bałtyku.**

Problem gdański pochłonięty więc jest przez zagadnienie o konturach daleko szerszych, o rozmiarach światowych. Trzebaby nawrócić do znanej maksymy Pitta: „British policy is British trade“ (angielską polityką jest angielski handel), by cegiełka po cegiełce wznieść budowę koncepcji angielskiej. A tylko uświadomienie tej koncepcji — tej prawdy — może wyprostować linje naszej krótkowzrocznej czasem polityki.

To oświetlenie nie jest jakąś zupełnie nową rewelacją. Nie dla „modrych oczów“ Germanji, lecz celem **umacniania pozycji angielskiej w Gdańsku** wysoki komisarz angielski swojemi rozstrzygnięciami popiera polityków gdańskich przy różnych ich posunięciach, zmierzających do **osłabienia pozycji polskiej.**

W tym wypadku ciekawem jest, że i autor francuski dojrzał tu ów **motyw samolubny, a nie specjalnie germanofilski** i zestawił go z innemi dowodami, świadczącemi, iż Anglja chce na Bałtyku wykorzystać obecny zmierzch Niemiec i zmiany na byłem pobrzeżu rosyjskiem, ażeby dokonać podboju tego morza.

Do pewnego stopnia podobną jest i polityka palestyńska Anglji. W poczuciu, iż Egipt prędzej, czy później wysunąć się zechce z jej rąk, judaizuje Anglja Palestynę, ażeby na tle rozgoryczenia tamtejszej ludności arabskiej mieć pretekst do wykonywania czujnego mandatu — mogącego w przyszłości każdej chwili pozorować potrzebę zwiększenia załóg, aby je mieć w pobliżu czerwonomorskiej drogi wodnej.

—ooo—

ΓEN

Bezdroże

ł5

— Niech więc będzie poezją, dramatem, komedją, operą, farsą, — byle tylko nie tą naszą prozą! — wybuchnął Funio.

— W takim razie nieuchronnie czeka cię Kulparków lub warszawskie Tworki.

— Doskonale! Wolę żyć z warjatami, niż z nikczemnikami!

Jednak po tym wybuchu Funia nastąpiła prędko reakcja. Znużony już „bolszewik“ uprzytomnił sobie historję własną ostatnich lat i ugiął się boleśnie. Przed oczyma przesunęli mu się jego liczni przyjaciele, którzy dość prędko porzucali „bezdroża“ i szli na utarty gościniec bezpośredniej możliwości. A stroma i dzika ścieżka, na którą przed rokiem wstąpił, ścieżka, otoczona cudną aureolą męczeństwa i znaczona krwią ofiarną, była już zbyt trudną dla niego. Czuł się tam tak samotnie, że nie był pewny żadnego kroku naprzód. Żeby choć dwóch, trzech dawnych przyjaciół! Ale nie miał nikogo, może dlatego, że nie usiłował znaleść, chciał może, żeby jego szukano i może tak chcieli też inni... Jakoś niejasno zdawał sobie sprawę, że to okres przejściowy i że potrzeba walki z podłością i bezprawiem zjednoczy jednak ludzi „na bezdrożach“, ale na razie był sam, opuszczony i zmęczony, zniechęcony nawet zupełnie do niedawnej swojej pracy politycznej, w której stały udział czynny brała policja. Dziesięć lat więzienia groziło mu. I to nie za nielegalną pracę, za należenie do partji wywrotowej, co było słuszne, ale za bibułę, której nie przyniósł mu żaden partyjny kolporter, która jednym słowem spadła z nieba pod jego drzwi!

Nieoczekiwanie dla podprokuratora Funio roześmiał się wesoło i rzekł:

— Dobrze, przyjmuję twoją propozycję. Będę konsekwentny i pójdę wertepem dalej. Stracę na tem — 10 lat kryminału i nic więcej, bo nie mam już nic do stracenia. Traci się tylko miraże, masz rację. Cóż więc mam zrobić, szlachetny mój, nieoceniony bracie?

Stanęło na tem, że Funio weźmie urlop i pojedzie do Warszawy z bratem Stanisławem, który go zapisze do monarchistycznej tajnej organizacji, mającej swoje zjazdy, pisma jawne, telefony i możnych protektorów, oraz dążącej do obalenia legalnego ustroju Rzeczypospolitej, wszakże z zatrzymaniem wszelkich złodziejstw i praw nabijania kieszeni i rozszerzeniem władzy biskupów. Już po upływie kilku dni Funio znalazł się w pięknym lokalu organizacji w Warszawie i wierny postanowieniu, nie stracił powagi na widok wiszących na ścianach portretów Ludwika XIV, pani Walewskiej, Stanisława Augusta, austrjackiej pani Zyty z gromadą bachurków, oraz kilku biskupów czy też większych jeszcze pomazańców, których roli i nazwisk nie mógł się domyśleć. Wszędzie na stolikach i kolumienkach lakierowanych pysznity się emblematy władzy, która pochodzi z bożej łaski, według tradycji, i z ludzkiej głupoty według... też tradycji. Pan w monoklu podyktował jakieś panience, piszącej na maszynie, protokół akcesu neofity, za którego zresztą mówił jego brat, zasłużony organizator młodzieży szkolnej dla Króla Jegomości. Funio milczał i tylko paru słowami odpowiedział twierdząco na pytanie, czy gotów jest przelać ostatnią kroplę krwi za Majestat.

Tegoż dnia, późną nocą, zaprowadzono go do potężnej piwnicy pod siedzibą jednego z ministerstw Rzeczypospolitej. W piwnicy tej, ubranej dywanami i oświetlonej elektrycznie, znajdował się stały ołtarz i kazalnica. Na rozwieszonych dywanach błyszczały poprzybijane piki, hełmy usarskie, tarcze, nahaje, miecze krzyżackie i strzelby skałkowe; wszystkie te rekwizyty były wyszlifowane i wyczyszczone do ostatecznych granic możliwości. Przed ołtarzem stały rozmaite „przybory do siedzenia“, ustawione według ścisłych zasad hierarchji, a więc na pierwszem miejscu czerwienił się szkarłatem i błyszczał złotem półtron, następnie czerniły się, wyściełane jednak fioletem fotele, później fotele z żółtem obiciem, wreszcie krzesła z wysokiem oparciem, bez wysokiego oparcia, wcale bez oparcia, pojedyncze taburety, a na samym końcu — wspólne ławki. Mistrz ceremonji w jedwabnej masce wskazywał przybyszom miejsca, odpowiednie dla ich pochodzenia i urzędu przy Królu Jego Mości. Piwnica wkrótce zapełniła się monarchistami i monarchistkami. Niektórzy byli w maskach, owinięci w groźne peleryny, które wisiały w przedsionku dla użytku amatorów. Funio z bratem siedzieli na taburetach, co wyróżniało ich z plebsu, zapełniającego ordynarne ławki. Był to właśnie dzień, a raczej była to noc przyjmowania przysięgi nowych adeptów monarchji polskiej i powtórzenia ślubowań wierności przez wszystkich wiernych poddanych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Byłem wyrazem serc uciśnionych"

Żeromski o „Przedwiośniu"

W jednym z dzienników wiedeńskich znany wydawca Lucjan Frank Erdtracht pomieścił artykuł pt. „Trubadur wolności polskiej". Artykuł poświęcony jest omówieniu twórczości **Stefana Żeromskiego**, w szczególności ostatniej jego powieści pt. „Przedwiośnie".

Erdtracht streszcza tę powieść, opisuje rozgwar polemiczny jaki ona w Polsce wywołała, wspomina także, że sowiecki komisarz oświaty Łunaczarski przez radjo rozgłosił wyjątki z „Przedwiośnia" mówiące o krzywdzie chłopa, robotnika i mniejszości narodowych w Polsce.

Erdtracht złożył Żeromskiemu odwiedziny. Żeromski mieszka obecnie w zamku warszawskim. Córeczka pisarza zaprowadziła gościa do wielkiego pokoju, skromnie urządzonego, o gołych ścianach.

Wielkie niebieskie oczy spoczęły na przybyszu i Erdtracht pisze, że ogarnęło go na chwilę zdumienie: zdawało mu się, że ujrzał przed sobą wcielonego Gerharta Hauptmanna, znakomitego niemieckiego pisarza: te same oczy, czoło, ręce. Postać pełna sugestji, o dobrotliwym uśmiechu i proroczem wejrzeniu.

— „Witam! Ale proszę — tylko bez politycznych interwjewów!" Żeromski uścisnął rękę gościowi, który zapewnił wielkiego pisarza, iż nie zamierza urządzać wywiadu, natomiast chce porozumieć się w sprawie wydania w przekładzie niemieckim kilku dzieł Żeromskiego, mianowicie „Syzyfowych prac", „Wiatru od morza" i „Przedwiośnia". Przy sposobności jednak poprosił o informacje, jak zostało przyjęte ostatnie dzieło pisarza, t. zn. „Przedwiośnie".

— Nie zrozumiano mnie! — zawołał Żeromski. Nie zrozumieli mnie ani przyjaciele ani przeciwnicy! Obawiam się, że tak samo jak Łunaczarski, który po ukazaniu się mej książki rozreklamował mnie jako zwolennika idej komunistycznych, nie zrozumieją mnie zagranicą. Jedynem mem zamierzeniem było, wskazać mojemu narodowi niebezpieczeństwo, jakie grozi młodej generacji w wolnej Polsce. Chciałem w tych czasach nacjonalistycznego oszołomienia, zapamiętania i zarozumienia pokazać jaskrawy obraz, na znak, że marzyliśmy o innej Polsce, o Polsce braterstwa, Polsce sprawiedliwości, Polsce nowych idej, o przykładzie państwa wzorowego pod względem socjalnym. Chciałem sławić nie odwagę i wielkość sowietów, których jestem najzaciętszym przeciwnikiem, ale przeciwstawić tej odwadze niszczycielskiej odwagę nowego pokolenia, odwagę twórczej, pozytywnej, budowniczej pracy, której nam brak. Cieszy mnie, że w tych czasach zubożenia duchowego, polowania za pieniądzem i tanią rozrywką, rozgorzała taka walka wokół myśli rzuconych w mej powieści. Jednakże największą radość sprawiły mi listy z dowodami uznania ze strony uciśnionych. Otrzymuję z wszystkich zakątków kraju i zagranicy, z najuboższych warstw chłopskich i robotniczych, z więzień słowa wdzięczności za to, że byłem wyrazem ich serc. Ustawicznie otrzymuję zaproszenia na odczyty i zgromadzenia, muszę je jednak odrzucać, gdyż nie chcę się bezpośrednio mieszać do polityki. Przeprowadzenie mych idej pozostawiam komu innemu, mężom czynu, kobietom, które zechcą wychować swe dzieci pod znakiem mych idej, młodzieży, która swe życie składała ojczyźnie w ofierze, wszystkim tym, którzy są świadomi, że przeminęły czasy wojny, czasy walk, szowinizmu i ucisku, i że naród, który z niewoli wywalczył sobie wolność nie powinien rabować swobody innemu narodowi, natomiast winien wraz z innemi narodami poprzez granice państw prowadzić bój o wolność ludzkości.

Niech pan nie myśli, że nienawidzę polityki, przeciwnie, sądzę, że w razie potrzeby pisarz winien brać czynny udział w życiu politycznem. Głos jego bezwątpienia podziała łagodząco, pojednawczo.

Tu p. Erdtracht zapytał Żeromskiego, czy nie uważa za potrzebne, by utworzyć trybunał największych umysłów świata, który stałby na straży dóbr wyższych niż skrawek granicy i w krytycznych momentach podnosiłby głos przestrogi.

— Pański pomysł jest dobry, odpowiada Żeromski — ale niełatwy do przeprowadzenia, a może jeszcze za wczesny. Daliśmy już początek. Myślę o powstaniu ruchu Pen-klubów. Ma on u nas wielu zwolenników. Najtęższe głowy należą do polskiego Pen-klubu. Będziemy wkrótce gościli u siebie znakomitych pisarzów angielskich i francuskich.

— A niemieckich?

— Nie jeszcze. Pragnę doczekać się chwili, w której niemieccy i polscy pisarze znajdą wspólną drogę. Mamy sobie nawzajem wiele do powiedzenia i niewątpliwie moglibyśmy działać wiele dobrego. Niemcy i Polacy są sąsiadami, graniczymy duchowo i terytorjalnie. Znam wielkich twórców niemieckich; najwcześniej byłem zbliżony do Gerharta Hauptmanna, przez niego mówi duch demokracji niemieckiej. Z lektury znam Tomasza Manna, Artura Schnitzlera, Jakóba Wassermanna; są oni bliscy memu sercu.

Gdy p. Erdtracht przedstawił swe zamierzenia w kierunku przyswojenia Niemcom arcydzieł literatury polskiej a Polakom — niemieckiej, powiedział Żeromski:

— Tak, nasza młodzież powinna poznawać ducha innych narodów, wynajdywać co dobre i uczyć się rozumieć innych.

Na pożegnanie Żeromski oświadczył:

— W ruchu Pen — klubów widzę początek rzetelnie owocnej pracy najlepszych duchów ludzkości, drogę z grzęzawiska czasów wojennych, z zdziczenia umysłów, z niewolnictwa ducha.

(Pen-kluby, jak wiadomo, są to stowarzyszenia, które w każdym kraju skupiają poetów, essayistów i nowelistów, celem współpracy intelektualnej i zbliżenia osobistego z pisarzami innych krajów. Obecnie już i Polska z inicjatywy Żeromskiego posiada swój Pen-klub, który nawet wziął udział w niedawnym zjeździe Pen'ów w Paryżu).

* * *

Jednocześnie znajdujemy w warszawskim „Czynie młodzieży" rozmowę przedstawiciela tego pisma z Żeromskim.

Zapytano wielkiego pisarza: czem „Przedwiośnie" jest i powinno być dla młodzieży oraz jakie były intencie autora?

— A jednak rzeczywiście, pisząc tę książkę, nie myślałem o młodzieży — wyrzekł Żeromski. — Pokolenia wojennego i powojennego prawie nie znam, — nie przeżywałem tego. Nie miałem też zamiaru wskazywania drogi ideowej. A ideał leży gdzieś blisko, obok, tylko ręką sięgnąć...

W „Przedwiośniu" chciałem uderzyć, jak to mówią, „pałką w łeb", a trafiłem w to poczciwe polskie serce.

Ja osobiście widzę zapowiedź lepszego jutra **w regjonaliźmie**, t. j. w dążeniu do zdecentralizowania życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego w Polsce i w pracy pozytywnej zrzeszeń inteligencji. To się już wykazuje w dokonanem niedawno porozumieniu się 144-ech stowarzyszeń inteligencji i połączeniu się z takąż organizacją we Francji. Zrzeszona inteligencja każe zamilknąć partyjności! Obecnie, jedynie praca pozytywna, twórcza i celowa jest symbolem Polski. Te rzeczy omówię w dziełach, nad któremi pracuję, — zakończył Żeromski, — a które ukażą się wkrótce.

UWAGI

Kurek, Sokół, Lutnia, Harfa i t. d. przeciw reformie rolnej

Nie brak w Polsce dziwów. Oto na plakacie skierowanym przeciw reformie rolnej widnieją między innemi takie podpisy:

Tow. wioślarskie, łyżwiarskie, cyklistów, Tow. gimn. „Sokół" bractwo strzelców kurkowych, Stow. lekarzy-dentystów, Stow. dowborczyków, Zw. hallerczyków, Zw. przyjaciół polskich korpusów kadetów, Stow. śpiewacze „Harfa", Stow. śpiewacze „Lutnia", Polskie Tow. farmaceutyczne itp. itp.

Wszystko to — choć niby organizacje bezpartyjne — tak śpiewa i skacze, jak pp. obszarnicy zagrają.

Z sali koncertowej

POPISY SZKÓŁ ŚPIEWU PROFESORÓW MAREK - ONYSZKIEWICZOWEJ, WARMUTA I KNIAGININA

Muzyczna kultura społeczeństwa polskiego, ma przed sobą wielką drogę do przebycia zanim stanie na równej mecie z narodami zachodnio-europejskimi. Dzisiaj jesteśmy spóźnieni najmniej o lat sto w tej drodze. Nasi sąsiedzi, Czesi, Niemcy, zrozumieli już dawno, nietylko artystyczną potrzebę, ale i społeczną, jaką ma kultura muzyczna dla danego społeczeństwa. Pomijając już zagadnienia artystyczne, potrzebne dla duszy narodu, którą niesie kultura muzyczna, daleko ważniejszemi są problemy społeczne, realizujące się: 1) w dyscyplinie, 2) dokładności i punktualności precyzyjnej, 3) w tresurze rytmicznej, oraz 4) karności towarzyskiej demokratyzacji. Weźmy choćby jeden przykład, zespół chóralny. W zespole tym biorący udział muszą dotrzymać powyższych czterech warunków, jeśli dana jednostka chóralna ma istnieć. Rozumiejąc te wielkie zalety społeczne, jakie z sobą niesie kultywowanie sztuki muzycznej, na Zachodzie, dawno już wprowadzono w szkolnictwie ludowem i średniem obowiązkową naukę muzyki. U nas, dopiero w polskim szkolnictwie nauka muzyki, obowiązkowo, wprowadzoną została. I niejednokrotnie słyszy się krytykę ujemną, wyrażającą się z przekąsem: „Cóż, kształcą dzieci na muzykantów?" Nie pojmują ci krytycy doniosłości społecznego wyrobienia przyszłych obywateli, wpajając im za młodu powyższe znakomite cztery punkta społeczne, właśnie za pomocą sztuki muzycznej, właśnie społeczeństwu polskiemu, któremu brak jest tych zalet społecznych.

Tak więc, okres przedwakacyjny, okres w którym szkoły muzyczne zdają publiczny egzamin na tak zwanych „Popisach", ważnym jest nietylko z punktu widzenia artystycznego, ile społecznego. Pierwsze w Krakowie stanęły do zdania rachunku publicznego trzy szkoły wokalne: prof. Marek-Onyszkiewiczowej, Warmutha i Kniaginina. Publiczny egzamin szkoły ma na celu zadokumentować publicznie, o ciągu nauki i o rozwoju tej nauki na wszystkich stopniach. Nauczanie wokalistyki, kształcenie głosu, ma o tyle cel, o ile dana szkoła ma odpowiednie urządzenia techniczne, jak je miał nie dawno zmarły Jan Reszke w Paryżu, który przygotowywał swoich uczniów we własnym teatrzyku. Śpiewak myśli przedewszystkiem o karjerze operowej. Chcąc zatem nauczyć go sztuki operowej, należy mu dać do tej nauki sposobność. Tak jak dla nauki pływania potrzebna jest woda, w pokoju, teoretycznie nikt nikogo pływać nie uczy, tak dla śpiewaka operowego potrzebny jest teatr, orkiestra, słowem cały „warsztat", z którym obznajmić się musi śpiewak, czy śpiewaczka, aby zdać sobie sprawę, czy ma warunki do zawodu, który sobie obrał. Osobiście nie wierzę w tak zwane „ustawianie głosu", prawidłowy oddech i tem podobne sztuki magiczne, którymi nauczyciele śpiewu „zawracają" głowy swym nieszczęśliwym uczniom. Wystarczy chyba fakt, że o sławnym śpiewaku Caruzie, utrzymywali profesorowie śpiewu: „Caruzo nie ma ustawionego głosu"! Mam przekonanie, że fizycznie żaden nauczyciel śpiewu „nie ustawi" strón głosowych w gardle ucznia, że wrodzona inteligencja odnośnego osobnika „ustawia" mu w swoisty, jemu wygodny sposób wydobywanie głosu, że momentem decydującym, w pierwszej chwili jest fakt, czy dany uczeń ma wogóle głos, czy go nie ma, a potem dopiero „krąg interesów" wokalnych, na które składają się, spryt w kierunku technicznym, wrażliwość muzyczna, dusza artystyczna, temperament, zdolności aktorskie, wreszcie warunki fizyczne itd. decydują o przyszłości artystycznej dzisiejszego ucznia. A dzisiejszy uczeń, powinien, jak najrychlej dostać się do „warsztatu", do „pływalni" i tam próbować swych sił. Zadaniem przeto nauczyciela śpiewu w Krakowie, jest ocenienie tych wszystkich powyżej danych, zaznajomienie danego ucznia z rytmiką, taktem, trafianiem głosem interwali, udzielenie mu po tych początkowych studjach „błogosławieństwa" i wyprawienie go co najrychlej tam, gdzie jest opera, gdzie ci wieczora może przykładowo stwierdzać, jak należy, a co najważniejsza, jak „nie należy" śpiewać. Tego wszystkiego mogą uczniowie krakowscy nabyć u swoich „maestrów" krakowskich, u p. Onyszkiewiczowej przedewszystkiem, która jest bardzo muzykalną osobą, czego dała dowód, akompanjując świetnie swym uczniom. A że jej

LISTY Z KRAJU

Tarnów, 20 czerwca.

Metody wychowawcze księży. — Mieszkanie w piwnicy. — Zamach p. Bracha na organizację robotniczą.

Wdowa po robotniku w warsztatach kolejowych Halotowa z powodu braku porządnego ubrania dla dziecka, nie posłała go do spowiedzi zarządzonej przez katechętę szkoły im. Kościuszki, ks. **Mierzejewskiego.** Halotowa ma 6 dzieci, pracuje ciężko na ich utrzymanie i nietrudno zrozumieć, że sprawienie ubrań dla wszystkich dzieci przechodzi jej możność. Dwoje swych dzieci, ubranych jako tako, posłała do spowiedzi, dla trzeciego nie miała ubrania i usprawiedliwiła to księdzu listownie. Pomimo to zdziczały ksiądz chłopca, nie umiejącego się należycie wytłómaczyć, przytem chorowitego, **kazał kolegom ująć a sam bykowcem gumowym wymierzył mu 20 razów.** Lekarz stwierdził silne pręgi od bicia na całem ciele. Sprawa o katowanie dziecka oprze się o sąd.

Inny ksiądz, **Dymnicki**, katecheta w szkole im. Brodzińskiego, przez długie lata praktykował obrzydliwy zwyczaj, że dzieciom w szkole kazał **otwierać usta i pluł im do nich.** Przed rokiem zajęła się tem konferencja nauczycielska, i od tego czasu ksiądz zaniechał swych praktyk.

Jeżeli do tego dodamy, że ks. biskup **Wałęga** na kazaniu do młodzieży gimnazjum III. w dniu patrona szkolnego zalecał uczniom **nieposzanowanie niektórych nauczycieli,** to nabierzemy pewnego pojęcia o metodach „wychowawczych“ kleru tarnowskiego, — a napewno nietylko tarnowskiego!

Przyczynek do gospodarki komisarskiej w Tarnowie: Pewien ubogi krawiec, nie mając się gdzie ulokować, uzyskał zgodę właściciela realności przy ul. Ogrodowej na przerobienie piwnicy na mieszkanie. Zapewne, straszna to rzecz, gdy ludzie muszą mieszkać w piwnicy, ale jeszcze straszniejsza, gdy nie mają wogóle gdzie mieszkać.

Tymczasem komisarz miasta wysłał na miejsce komisję budowlaną, która nakazała zburzenie pieca kuchennego i zamurowanie okna. Oburzeni sąsiedzi samorzutnie odmurowali okno, ale p. komisarz na koszt właściciela domu ponownie kazał okno zamurować, i obecnie nieszczęśliwy człowiek wraz **z dziećmi mieszka w ciemnej piwnicy.**

Z jednej strony utrudnia p. komisarz ruch budowlany, z drugiej uniemożliwia biedakom nawet nędzną egzystencję. Moglibyśmy komisji budowlanej wskazać niejeden dom, w którym stosunki bezpieczeństwa i zdrowotności wymagają równej lub większej energji w postępowaniu!

Właścicielowi cegielni, p. **Brachowi**, są organizacje robotnicze solą w oku. Za pewną, niebyle jaką, przysługę zobowiązała go sobie reakcja tarnowska i poleciła mu, **wyrzucić na bruk wszystkich robotników,** zorganizowanych zawodowo. P. Brach wypowiedział z dniem 1 lipca pracę wszystkim swym robotnikom, by na ich miejsce przyjmować ludzi wskazanych mu przez chadeków, którzy będą wtedy odgrywać rolę „dobroczyńców“ wobec pozbawionych pracy.

—ooo—

Wiadomości polityczne

—o—

FRANCJA OPRÓŻNIA ZAGŁĘBIE RUHRY

Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów omawiano zarządzenia w związku z opróżnieniem zagłębia Ruhry. Urzędowy komunikat donosi o tem posiedzeniu, że Rada ministrów zaakceptowała zarządzenia zaproponowane przez ministra wojny i ministra spraw zagranicznych celem wykonania zobowiązań w sprawie opróżnienia zagłębia Ruhry, które ma nastąpić w dniu 15 stycznia br.

O RZĄD KOALICYJNY W PRUSIECH

W sejmie pruskim podjęto rokowania celem utworzenia rządu opartego na kilku stronnictwach. Według „Lokal Anzeigera“ po dwie teki otrzymaćby mieli nacjonaliści, centrum i socjaldemokraci, po jednej demokraci i niemiecka partja ludowa.

NIEMCY I ROSJA DO LIGI NARODÓW

„Daily Telegraph“ donosi z Berlina, że rządy niemiecki i sowiecki miały się porozumieć co do tego, że sowiety przestaną podnosić zarzuty przeciwko wstąpieniu Niemiec do Ligi narodów. Dziennik zaznacza, że celem Niemiec jest wciągnięcie również i Rosji do Ligi narodów dla utworzenia w Genewie potężnej grupy niemiecko-rosyjskiej. „Times“ w korespondencji z Berlina zaznacza, że sowiety zgodzą się prawdopodobnie na wysłanie obserwatora na wrześniowe zgromadzenie Ligi, jeżeli otrzymają zaproszenie.

OPOZYCJA ZA NOWEMI WYBORAMI WE WŁOSZECH

„Corriere della Sera“ zamieszcza pogłoskę, że po ukończeniu procesu Matteottiego ma cała opozycja secesjonistyczna złożyć mandaty i wymusić w ten sposób nowe wybory.

Przegląd społeczny

CHOROBY ZAWODOWE

Ministerstwo pracy i opieki społecznej złożyło Sejmowi projekt ustawy o zapobieganiu chorobom zawodowym i ich zwalczaniu. Ustawodawstwo to istnieje już na Zachodzie i ma służyć za wzór dla naszego. Za choroby zawodowe uznaje ustawa: 1) choroby wewnętrzne wywołane przez zatrucie chemikaljami, 2) choroby zawodowe skóry, 3) oczu, 4) zakaźne, 5) wywołane przez istotę pracy, 6) oraz zewnętrzne warunki.

Szczegółowe wykazy chorób zawodowych ma sporządzić Rada higjeny pracy, do której mają należeć przedstawiciele rządu, lekarzy, przemysłowców i robotników. Choroby objęte wykazem zawodowych mają być obowiązkowo zgłaszane do inspektoratu pracy i władz sanitarnych I. instancji. Władze te po wykryciu choroby zawodowej winny natychmiast przeprowadzić dochodzenia, polegające na zbadaniu chorego i warunków w jakich pracował, oraz wydać natychmiast zarządzenie usuwające wszystko co wpływa źle na zdrowie zatrudnionych.

Ustawa przewiduje bardzo poważne represje karne, administracyjne za lekceważenie zdrowia ludzkiego. Stanowi ona duży krok naprzód w dziedzinie ochrony pracy i zdrowia.

Ruch kolejarski

KRAKÓW. Dnia 21 czerwca odbyło się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego, ogólne zgromadzenie pracowników kolejowych stacji Kraków i okolicy. Sprawozdanie z działalności ZZK złożył kol. Bator. W dyskusji zabierało głos szereg członków, poruszając sprawy pragmatyki służbowej, ustawy emerytalnej dla dziennie płatnych, dodatków nocnych i szereg innych spraw. W wyniku obrad uchwalono:

1) domagać się wydania pragmatyki służbowej dla kolejarzy, obejmującej ogół pracowników tak etatowych, jako też dziennie płatnych;

2) domagać się przyznania dla Krakowa 10 proc. dodatku drożyźnianego z powodu wyjątkowej drożyzny;

3) akceptowano wszelkie wystąpienia ZZK w sprawach postulatów ekonomicznych i domagano się od rządu i Sejmu zrealizowania tychże.

Organom Związku uchwalono wotum zaufania.

Pozatem uchwalono opodatkować się po 1 zł. przez sześć miesięcy na rzecz przebudowy i urządzenia domu ZZK w Krakowie. Uchwalono przesłać choremu w Warszawie kol. Chudzikowi wyrazy współczucia koleżeńskiego i życzenie rychłego powrotu do zdrowia.

PRZEGLĄD LITERACKI

„RUCH PEDAGOGICZNY“, czasopismo poświęcone sprawom wychowania i nauczania, wydawnictwo Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, pod redakcją dra Henryka Rowida, Kraków. Ukazał się właśnie Nr. 5—6 „Ruchu Pedagogicznego“ (za maj i czerwiec 1925) i przynosi obfitą i zajmującą treść w związku z nowemi prądami wychowawczemi. — Prof. Florjan Znaniecki w swoich „Szkicach z socjologji wychowania“ przeprowadza subtelną analizę rozwoju ideału osobowości ludzkiej. — Zagadnieniom organizacji szkolnej poświęcony jest artykuł Dra Ziemnowicza p. t. „Rada pedagogiczna, dyrektor, wizytator i ich wzajemny stosunek“. Z dokonaną reformą studjów nauczycielskich w nowych Instytutach Pedagogicznych zaznajamia czytelników H. Rowid na podstawie odbytej podróży naukowej zagranicą. — Wizytator T. Czapczyński umieścił rozprawę „O nauczaniu stylistyki w szkole powszechnej i średniej“, a docent Dr. Jankszewski dokończenie swego studjum „O znaczeniu pielęgnowania zdrowia młodzieży wyższych uczelni“. Ponadto zeszyt ten zawiera sprawozdanie z dział i czasopism pedagogicznych, tudzież bogatą kronikę, informującą o prądach pedagogicznych w kraju i zagranicą. Prenumerata roczna 8 zł. Administracja „Ruchu Pedagogicznego“: Kraków, Rynek 29.

wskazówki wokalne, muszą być cenne, dowodzi fakt, że jej byli uczniowie, obecnie już na stanowiskach artyści, osiągnęli pewne, nieraz znaczne sukcesy na scenach operowych, że przyjechali na popis swej dawnej nauczycielki i złożyli dowód (szczególniej artystka opery wileńskiej p. Pastówna), że tradycje wokalne wyniesione od swej profesorki są cenne, że przyszłość operowa p. Pastównej, będzie zdaje się świetną. Szereg produkujących się uczniów ujawnił od czasu do czasu piękne głosy (np. p. Lichota, bas), wszyscy śpiewają rytmicznie mniej więcej (zależnie od siły napięcia tremy) czysto. Jedyną skazą w solidnej pracy p. Marek-Onyszkiewiczowej, jest niewyraźna dykcja u wszystkich uczniów.

Na drugim popisie produkowali się uczniowie prof. Warmutha. Prof. Warmuth, dawniej świetny śpiewak światowej sławy, ma wiele danych, aby podzielić się z uczniami nie tylko własnem doświadczeniem śpiewackiem, które zdobył w swej karjerze artystycznej, ale i tradycją tych wielkich śpiewaków, których znał, których tajemnice posiadł i przyswoił swej sztuce śpiewaczej.

Prof. Warmuth, senior śpiewaków polskich, na kilka lat przed wojną, w pełni powodzenia, u szczytu swej wielkoświatowej karjery będąc, zszedł ze sceny i usunął się w zacisze Krakowa, poświęcając się w swem rodzinnem mieście krzewieniu sztuki wokalnej. Do tego kroku spowodował wielkiego śpiewaka brak zdrowia. Niestrudzona pracowitość, wysoka skala wymagań, szczerość i prawdomówność sądu w stosunku do uczniów, zjednały mu wielu uczniów, nawet z pośród grona już sławnych artystów - śpiewaków, a propozycje Berlina, Wiednia, aby tam przeniósł swą szkołę, byłyby niezawodnie zrealizowane, gdyby nie wybuch światowej wojny. Jak fama niesie prof. Warmuth zwija swą szkołę śpiewu, nadal nauczać nie będzie, gdyż stan zdrowia nie dozwala mu kontynuować ciężkiej pedagogicznej pracy. Ostatni popis uczniów prof. Warmutha stwierdził znane już poprzednio zalety tej szkoły: 1) znakomitą dykcję i 2) zawodowe rzetelne przygotowanie uczniów. Szereg występujących uczenic, powinno starać się, o ile myślą o scenie operowej, jak najprędzej znaleść się w środowiskach operowych, gdzie mogłyby po roku próbnym, dostatecznie stwierdzić, „czy z tej mąki będzie chleb“, do tych uczenic należą panie: Sękowska, Kuczmierczykówna, Morgensternówna, Skłodowska-Goetlowa, w pierwszej linji.

W dwa dni po popisie uczniów prof. Warmutha produkowali się uczniowie prof. Kons. Kniaginina. Uderzającym kontrastem, jest różnica dykcji, na niekorzyść uczniów prof. Kniaginina, poza tą skazą uczniowie profesora Kniaginina wykazali należyte opanowanie materjału, który produkowali. W ocenę zalet dodatnich lub ujemnych zawodowych właściwości śpiewaczych, na które składają się: impostacja, emisja, oddech itd. nie wdaję się, gdyż w „zawodowość“ tych tajemnic czarnej magji nie wierzę i odsyłam ciekawych do auto-emisji, auto-impostacji i auto-oddechu, które to przymioty, są moim zdaniem wrodzone i które każden z uczniów sam opanować musi, jeśli chce dojść do artystycznych rezultatów. O ile zaś jest mu pomocnym w tem nauczyciel, musi dany uczeń ocenić sam. Na trzech popisach wokalnych produkowało się około trzydziestu uczniów. Jeśli do liczby tych uczniów dodamy jeszcze drugie tyle uczniów Instytutu Muzycznego i szkoły prof. Bursy, którzy to uczniowie produkować będą się w najbliższych dniach, zapytuję się, patrząc na ten dział pracy, ze stanowiska społecznego, a sądzę, że właśnie ci produkujący się uczniowie myślą o pracy zawodowej, jaki cel tej pracy? Jeśli zliczymy uczniów szkół wokalnych w Warszawie, Lwowie, Poznaniu, liczba ich osiągnie cyfrę najmniej tysiąca. Czyż trzy teatry operowe i sześć teatrów operetkowych polskich jest w stanie zużytkować rocznie tysiąc nowych adeptów sztuki śpiewaczej? Dobrzeby więc było, aby te jednostki, które myślą o karjerze śpiewaczej, zwłaszcza płeć piękna, dobrze zastanowiła się, nim odda się zawodowi śpiewackiemu, gdyż jest to zawód trudny, wymagający wiele danych przyrodzonych. Proletarjatu bezrobotnego w tym dziale stwarzać nie należy, gdyż jest on i tak dość liczny w Polsce, a na powodzenie za granicą liczyć mogą tylko wyjątki, zdarzające się raz na kilka lat. B. R.

—ooo—

KRONIKA

—o—

Kraków, 25 czerwca.

W poniedziałek jest święto

Wedle rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, wydanego na podstawie ustawy o pełnomocnictwach, a ogłoszonego w dzienniku ustaw Nr. 101, dzień 29 czerwca (Piotra i Pawła) zaliczony został do dni świątecznych, wolnych od pracy.

—ooo—

Dopłata do emerytur kolejowych

Delegacja zrzeszonych Związków emerytów kolejowych z Krakowa, Lwowa i Stanisławowa była przyjęta w dniu 23 bm. przez dyrektora wydziału emerytalnego ministerstwa skarbu, p. Czechowicza i otrzymała informację, że dnia 18 bm. zostało wydane rozporządzenie, aby władze pierwszej instancji przystąpiły bezzwłocznie do wyrównania należnych różnic, powstałych z powodu wypłaty 50 procent zamiast 75 procent zaopatrzeń emerytalnych. Jednocześnie zarządzono, aby waloryzacja kwot, należnych emerytom, wdowom i sierotom niezwłocznie była wypłacona według relacyj, obowiązujących w danym miesiącu.

—ooo—

JUBILEUSZ WICEPREZYDENTA MIASTA. Dnia 28 czerwca br. mija lat 20 od wyboru p. Sarego wiceprezydentem miasta Krakowa, którą to godność piastuje bez przerwy do dnia dzisiejszego. Na wczorajszem posiedzeniu krakowskiej Rady wyznaniowej prezydent gminy izraelickiej Dr. Rafał Landau, podniósł zasługi wiceprezydenta Sarego jako doradcy w sprawach technicznych gminy wyznaniowej, w szczególności przy budowie gmachu gminnego, przebudowie szpitala, odnowieniu starej synagogi i świątyni postępowej, budowie nowego cmentarza i t. d., poczem Rada uchwaliła złożyć przez delegację Rady wiceprezydentowi Saremu w dniu 28 bm. życzenia, tudzież utworzyć dwa stypendja Jego imienia po 250 zł. dla jednego słuchacza Uniw. Jagiell. i jednego ucznia szkoły Talmud Tora, co roku wypłacać się mające.

AUSTRJACKI MINISTER ROLNICTWA W KRAKOWIE. Wczoraj rano przybył do Krakowa austrjacki minister rolnictwa, Buchinger, w towarzystwie sześciu austrjackich parlamentarzystów i austrjackiego posła w Warszawie, Mikołaja Posta. Na dworcu powitał gości wojewoda krakowski imieniem władz; nadto zebrali się na peronie naczelnik Wydziału prezydjalnego województwa Rawski, starostowie Dr. Bal i Stańkowski, radca Skarbek, dyrektor policji Dr. Styczeń, wojewódzki komendant policji inspektor Pilch, konsul austrjacki Lewalski i radca konsularny Quarnell. Minister Buchinger i parlamentarzyści zwiedzili w ciągu przedpołudnia osobliwości Krakowa, a po południu wyjechali do Wieliczki w towarzystwie starosty Bala na zwiedzenie salin. Po powrocie do Krakowa minister Buchinger i poseł Post złożyli wizyty wojewodzie Kowalikowskiemu i ks. biskupowi Sapieże.

PARLAMENTARZYŚCI FRANCUSCY W KRAKOWIE. Dnia 1 lipca br. przybędzie do Krakowa wycieczka parlamentarzystów francuskich, licząca 25 deputowanych. Wycieczka zabawi w Krakowie jeden dzień, poczem odjedzie do Katowic. Celem przyjęcia francuskich gości zawiązał się w Krakowie komitet obywatelski, który ułożył szczegóły programu.

KS. CZESŁAW WĄDOLNY, proboszcz-infułat kościoła Marjackiego, zmarł we wtorek w Krakowie, w wieku lat 66, na raka.

WPISY DO GIMNAZJÓW KRAKOWSKICH. W dniu wczorajszym rozpoczęto w gimnazjach krakowskich przyjmowanie zgłoszeń uczniów do 1-szej klasy. W bieżącym roku wprowadzono po raz pierwszy obowiązkowe badanie zgłaszających się uczniów przez lekarza szkolnego. Wstępne egzamina odbędą się w przyszłym tygodniu. Napływ młodzieży, wstępującej do szkół średnich, był bardzo liczny.

DWUDNIOWĄ WYCIECZKĘ W TATRY urządza na 28 i 29 bm. Polska YMCA w Krakowie. Wyjazd w sobotę wieczór. W niedzielę wymarsz przez Zawrat do Morskiego Oka, w poniedziałek powrót do Zakopanego przez Wrota Chałubińskiego. Wyjazd z Zakopanego w poniedziałek wieczór. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat YMCA, ul. Retoryka 1, telef. 24—36.

ĆWICZENIA AMUNICJĄ WYBUCHOWĄ. Dziś 25 bm. od godziny 7—11 przed południem odbędą się na placu ćwiczeń ziemnych 5-go pułku saperów na Sikorniku ćwiczenia amunicją wybuchową. Ćwiczenia te przeprowadza szwadron pionierów 5 sam. bryg. kaw. Plac ćwiczeń jest zabezpieczony posterunkami wymienionego szwadronu.

Lepiej pod gołem niebem, niż u Braci Albertów...

Przed kilku tygodniami donosiliśmy o bezdomnej rodzinie Zakrockich, która po eksmisji z mieszkania przy ul. Kącik na Podgórzu wyszukała sobie schronienie na bulwarze pod Trzecim Mostem. Magistrat zarządził wówczas usunięcie rzeczy Zakrockich do składu miejskiego przy pl. Jabłonowskich, a bezdomną rodzinę ulokował w schronisku Braci Albertów. Onegdaj Zakroccy wrócili na bulwar i znowu mieszkają pod mostem, obecnie już bez mebli, tylko z samą pościelą. Pod gołem niebem przebywa obecnie Zakrocki z żoną i dwojgiem małych dzieci, a dwoje starszych pozostało w schronisku aż do ukończenia nauki w szkole, t. j. do końca bm. Zaznaczyć należy, że magistrat m. Krakowa posiada dwa baraki dla bezdomnych, jeden na Rakowicach, a drugi na Zwierzyńcu i tam należałoby ulokować Zakrockich. Gmina nie powinna bowiem dopuścić, by rodzina z drobnemi dziećmi mieszkała pod gołem niebem.

O przyspieszenie budowy kładki i mostu na Wiśle

Wskutek zamknięcia starego mostu na Wiśle cały ruch pieszy skierował się na Trzeci Most, przez który przeciągają tłumy przechodniów w obu kierunkach. Również frekwencja pasażerów na linjach Nr. 3 i 6 znacznie wzrosła przy równoczesnem zmniejszeniu się ruchu na linji Nr. 1. Zainteresowana ludność narażona jest na znaczne koszta przez używanie tramwaju względnie łódek, to też panuje ogólne rozgoryczenie, że władze dopuściły do takiego zaniedbania mostu i nie pomyślały na czas o wybudowaniu choćby prowizorycznej kładki w miejsce niezdatnego do użytku mostu. Oczekiwać należy, że władze przystąpią natychmiast do uruchomienia stałej komunikacji między oboma brzegami choćby przy pomocy promów, a równocześnie poczynią kroki celem wybudowania kładki i rozpoczęcia budowy nowego mostu.

Należałoby również pomyśleć o unormowaniu ruchu pieszego na Trzecim Moście i przestrzegać, by publiczność w jedną stronę podążała tymsamym chodnikiem, a nie jak dotychczas bezładnie, utrudniając przejście przez most.

Wczoraj w południe odbył się w Podgórzu liczny wiec obywatelski w sprawie budowy mostu. Obywatelstwo zaprotestowało w sposób stanowczy przeciw niesłychanemu bagatelizowaniu tej piekącej sprawy przez czynniki rządowe i gminne. Uchwalono wszcząć energiczne kroki celem przyspieszenia budowy mostu.

—ooo—

LUSTRACJA TARGOWICY I RZEŹNI MIEJSKIEJ. Onegdaj wiceprezydent dr. Wielgus w towarzystwie st. radcy Przeorskiego i naczelnego lekarza weterynaryjnego Röhrenschefa, dokonał lustracji targowicy i rzeźni miejskiej w czasie targu i uboju zwierząt. Przy sposobności komisja zwiedziła urządzenia hali maszyn w rzeźni oraz kafilerji i rakarni. Zakłady te pracują sprawnie, jednak ze względu na rozwój miasta rzeźnia jest już obecnie za szczupła, to też zarząd miasta będzie zmuszony w niedalekim czasie przystąpić do wybudowania nowej rzeźni na odpowiednio wielkim terenie.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI NA PAŃSTWOWYCH KURSACH NAUCZYCIELSKICH W KRAKOWIE. W dniach od 19 do 22 czerwca odbył się pod przewodnictwem Dr. Rowida egzamin abiturjentów gimnazjalnych, którzy ukończyli studjum roczne państw. kursów nauczycielskich. — Świadectwo dojrzałości i pierwszego egzaminu nauczycielskiego, uprawniające do pełnienia obowiązków w szkołach powszechnych, otrzymali: Baczyński J., Bałazińska M., Baran J., Bielecka I., Dańkowski L., Dąbrowska Z., Gluth M., Głodkiewiczówna K., Heynarówna M., Jaślarówna Z., Jelonek J., Kubacka Z., Kwaszycówna Helena i Marja, Langer K., Marcinkiewiczówna St., Nalepianka M., Piech T., Piechota A., Piekarczyk J., Pisówna J., Polak W., Pollakówna A., Rumińska U., Rydlówna H., Skopiński W., Sołwianka E., Stecówna M., Strugalewicz Z., Szczepańska A., Szczerba St., Tarnawiecki A., Tomaszekówna J., Tryhubczakówna Z., Wilkicka Z., Wodzińska M., Wojcieszkówna W., Wydrówna B., Wyrobkówna J., Ząbecka J.

KILKASET KANDYDATEK NA 40 MIEJSC W SEMINARJUM ŻEŃSKIEM NAUCZYCIELSKIEM W KRAKOWIE. Do dyrekcji państwowego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie wpłynęło kilkaset podań o przyjęcie na I-szy kurs nauki, podczas gdy ilość wolnych miejsc na tym kursie wynosi zaledwie 40. Dziś odbędą się egzaminy wstępne, a jutro konferencja grona nauczycielskiego rozstrzygnie o przyjęciu kandydatek.

SAMOBÓJSTWO W SZKOLE. Wczoraj o godzinie 9'40 rano zawezwano pogotowie ratunkowe do gimnazjum im. Sobieskiego, gdzie bawiący chwilowo urzędnik kolejowy K. B. zażył w zamiarze samobójczym cyanku potasu. Lekarz pogotowia po przybyciu stwierdził śmierć desperata. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie wyjaśniono.

KRADZIEŻE. Dnia 23 bm. w nocy skradziono Janowi Mleko, strażnikowi Tow. rybackiego, zamieszkałemu przy ul. Kościuszki 35, nową łódź długości 7 metrów ze skręconym przodem wartości 100 zł., która była przywiązana u brzegu Wisły od strony Zwierzyńca obok klasztoru Norbertanek. Za sprawcami kradzieży wszczęła policja dochodzenia.

Organa policyjne EUS aresztowały niejakiego Jana Fiszera, lat 19, z Krakowa, notorycznego złodzieja, który skradł na szkodę hotelu Müllera lustro, a na szkodę Drukarni Ludowej większą ilość papieru, łącznej wartości 400 zł. Lustro i część papieru odebrano i poszkodowanym zwrócono. Fiszera odstawiono do aresztów sądowych.

TRAGICZNY WYPADEK NA TORZE ROWEROWYM. Pogotowie ratunkowe interwenjowało przy tragicznym wypadku, jaki zdarzył się na torze rowerowym w Parku Krakowskim. Mianowicie student filozofji Antoni M., trenując na wirażu rowerowym, upadł tak nieszczęśliwie, że doznał rozdarcia policzka oraz licznych ran na całem ciele, a szczególnie na głowie. Lekarz pogotowia po opatrzeniu rannego przewiózł go w groźnym stanie do szpitala.

POŻAR W BARAKU WOJSKOWYM. Wczoraj w południe zaalarmowano strażnice pożarne w Krakowie i Podgórzu, że stanęły w płomieniach baraki wojskowe w Płaszowie. Na miejsce udały się dwa plutony straży, które posługując się motorową sikawką, zdołały po półtoragodzinnej pracy ogień ugasić. Pastwą płomieni padł dach na przestrzeni 20 metrów kwadratowych. Ogień powstał od komina żelaznego w hali maszyn.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj ze względu na wieczór operowy szkoły śpiewu prof. Bursy, teatr nie gra. Jutro i pojutrze krotochwila śpiewna Fredry „Nowy Don Kiszot" czyli „Sto szaleństw". Utwór ten zajmie repertuar wszystkich wieczorów sezonu, pozostających jeszcze do gościny warszawskiego teatru „Qui pro quo". — W niedzielę po południu po cenach zniżonych po raz ostatni komedja Szekspira „Wiele hałasu o nic".

Z TEATRU BAGATELA. Komedja Lengyela „Antonja" z p. Bruczową w roli tytułowej, ukaże się dzisiaj we czwartek oraz w dni następne do niedzieli włącznie. Rolę tancerki Li objęła obecnie p. Marja Miedzińska. Najbliższą premjerą będzie „Dybuk", z którego próby odbywają się pod kierunkiem reżyserskim H. Barwińskiego.

OPERETKA NOWOŚCI. Operetka Lehara „Książę Nancy" z pp. Kramerówną, Czernekówną, Czerniawską, Wawrzkowiczem, Sempolińskim, Berskim, Rewerą-Rewskim i in. powtórzoną będzie dziś we czwartek i w dni następne.

—ooo—

SPORT

MIĘDZYNARODOWA OLIMPJADA ROBOTNICZA. Jak już swego czasu w obszernym artykule donosiliśmy, w dniach 24 do 28 lipca odbędzie się we Frankfurcie nad Menem I-sza Międzynarodowa Olimpjada Robotnicza. Rozmiarami swemi przewyższać ona będzie wszystkie dotychczasowe przedsięwzięcia tego rodzaju. W maju br. ukończono budowę olbrzymiego stadjonu. Jest to idealny ludowy park gimnastyczno-sportowy. Samych widzów potrafi on pomieścić 130.000. Udział w Olimpjadzie zgłosiło 260.000 uczestników ćwiczących. 14 komisyj pracuje nad szeregiem spraw, związanych z urządzeniem Olimpjady, jak n. p. sprawą finansów, pracy i propagandy, wystawy, komunikacji, mieszkań, żywności, zdrowia, turystyki, wydawnictw itd. Każda z tych komisyj posiada komisje. Wszystkie komisje i podkomisje zatrudniają około 10 tys. osób, jeśli wliczyć siły pomocnicze. Otwarcie Olimpjady będzie miało charakter niebywale uroczysty. W programie Olimpjady widnieje również turniej szachowy.

Po wyczerpaniu programu uroczystości odbędzie się szereg wycieczek piechotą lub statkiem.

Uczestnicy przybędą specjalnemi pociągami. Kolej państwowa dostarczy 200 pociągów dla przewiezienia uczestników z Niemiec i 10 pociągów dla gości zagranicznych. Młodociani do lat 20 otrzymają na kolei 50 proc. zniżki, kierownicy (1 na 10 sportowców) mają przejazd bezpłatny.

Dla wyżywienia mas ludzkich, które przybędą na Olimpjadę, będzie uruchomionych 200 kuchni. Na noclegi miasto Frankfurt ofiarowało 100 szkół dla 35.000 ludzi, 150.000 ludzi otrzyma pomieszczenie u osób prywatnych, nadto stoi do dyspozycji 70 hal gimnastycznych. Powstanie też cała osada namiotowa na noclegi dla sportowców.

Budżet Olimpjady wykazuje w wydatkach 1,250.000 mk.

Olimpjada robotnicza będzie się różniła swym duchem od olimpjad burżuazyjnych. Prócz zawodów gimnastycznych i sportowych, będzie to **olbrzymia międzynarodowa manifestacja** proletarjatu w walce o jego prawa nietylko w zakresie wychowania cielesnego, umysłowego i moralnego, ale przedewszystkiem pod względem socjalnym. Zarazem będzie to manifestacja za pokojem świątowym, za zbrataniem proletarjatu wszystkich krajów.

Olimpjadę organizuje Międzynarodowy Związek robotniczego sportu i kultury fizycznej. Związek ten, założony w 1911 r. a wznowiony w r. 1920, ma siedzibę w Lucernie w Szwajcarji. Ogółem jest w 18 krajach niemal **1,500.000** sportowców robotniczych, należących do Międzynarodówki lucerneńskiej. W samych Niemczech robotnicze związki sportowe liczą 135.000 członków, w Czechosłowacji 96.606 członków w 881 oddziałach! Dalej wymienić trzeba związki robotnicze we Francji, Włoszech, Austrji, Belgji, Szwajcarji, Finlandji, Jugosławji, na Łotwie itd. Związkom robotniczym nie wolno należeć do organizacyj sportowych burżuazyjnych ani komunistycznych.

VIENNA—CRACOVIA. Przed trzydziestu kilku laty założył Rotszyld słynne po dziś dzień wspaniałe ogrody i cieplarnie na Hoht Warte we Wiedniu. Do utrzymania ich sprowadził ogrodników fachowych ze wszystkich stron świata, a przedewszystkiem z Anglji. Kilkunastu tych Anglików wprowadziło do Wiednia nowość: football. Razem z kilku Wiedeńczykami, również do personalu Rotszylda należącymi, założyli oni w roku 1894 pierwszy w Austrji klub piłkarski: First Vienna Football Club. Od tego to roku 1894, roku narodzin wiedeńskiego piłkarstwa, I. Vienna F. C. przeszedł różne stopnie rozwoju sportowego, zawsze jednak z wyjątkiem paru lat wojny światowej stał na czele austrjackiego sportu; dzisiaj zaś posiada jedną z najświetniejszych drużyn piłkarskich Europy, którą to drużynę ujrzymy w niedzielę 28 i w poniedziałek 29 czerwca na boisku Cracovii.

—ooo—

Z Polski

POWRÓT MINISTRA SOKALA. Minister pracy Sokal wyjechał 24 bm. z Genewy do Warszawy.

REKTOREM UNIWERSYTETU WE LWOWIE wybrano profesora filologji romańskiej doktora Edwarda Porębowicza, dziekanami: wydziału teologicznego profesora księdza Klaweka, wydziału prawa profesora Dąbkowskiego, wydziału lekarskiego profesora Renckiego, wydziału humanistycznego profesora Czekanowskiego, wydziału matematyczno-przyrodniczego profesora Negrusza.

KOMPROMITACJA POLICJI LWOWSKIEJ. W pościgu za „Paniczem" policja niema szczęścia. Opowiadają nawet, że w ostatniej obławie, w której wzięły udział 3 pułki piechoty, był sam „Panicz", przebrany za — żołnierza. Bandyta rzekomo często przyjeżdża do Lwowa, gdzie ma wspólników. Na tem tle urządzono policji lwowskiej następujący kawał: Onegdaj pewna konfidentka zawiadomiła policję, że „Panicz" jest na dworcu i gotuje się do wyjazdu ze Lwowa. Cała policja z najwyższymi swymi dygnitarzami na czele pognała na dworzec, gdzie „Panicza" oczywiście nie złapano, gdyż albo wcale tam nie był, albo na widok chmary policyjnej umknął. Podobno miał rzeczywiście być i na widok policji umknął z przed okienka kasowego, gdzie kupował bilet. Policja na pocieszenie aresztowała konfidentkę.

WYBUCH W SKŁADZIE APTECZNYM. Onegdaj około 7 wieczorem nastąpił w piwnicy wielkiego składu aptecznego Wendy w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 53 wybuch. Podczas akcji ratunkowej straży pożarnej ulegli poranieniu odłamkami szkła z pękających balonów szklanych: kapitan Markowski, sierżant Winnik i strażak Kornatowski. Po zalaniu składów wodą kilku strażaków w maskach gazowych usunęło materjały mogące zagrażać dalszemi wybuchami.

WYBORY DO RAD MIEJSKICH NA POMORZU I W POZNAŃSKIEM. Wobec ukończenia czteroletniej kadencji dotychczasowych rad miejskich na terenie Pomorza i Poznańskiego, odbyć się tam mają na podstawie ordynacji wyborczej b. dzielnicy pruskiej nowe wybory do rad miejskich w terminie najpóźniej do dnia 31 grudnia br. Listy kandydatów składane być mają do dnia 1 października.

REAKTYWOWANIE SĄDU POWIATOWEGO. Minister sprawiedliwości rozporządzeniem z dnia 4 czerwca postanowił utworzyć ponownie z dniem 1 września br. sąd powiatowy w Radomyślu Wielkim w okręgu sądu okręgowego w Tarnowie. Do nowo utworzonego sądu powiatowego w Radomyślu Wielkim należeć będą miasto Radomyśl Wielki i 22 gmin, które zostają wyłączone z właściwości miejscowej sądu powiatowego w Mielcu.

W URZĘDACH POCZTOWYCH w Milówce, Rajczy i Ujsołach powiat Żywiec urządzono i oddano do publicznego użytku centrale telefoniczne z mownicą publiczną.

—ooo—

Z zagranicy

KRYJÓWKA ZAMACHOWCÓW NA KRÓLA BUŁGARSKIEGO. Bułgarska agencja telegraficzna donosi, że oddział wywiadowców, który odkrył kryjówkę bandytów, którzy w kwietniu dokonali napadu na króla Borysa, został zaatakowany w okolicy Irtimal strzałami karabinowemi. W czasie strzelaniny został zabity przywódca bandy Bonew, podczas gdy czterej inni zdołali uciec. Wśród przedmiotów znalezionych w kryjówce znaleziono lunetę, wykradzioną z automobilu króla oraz paszport i płaszcza gumowy profesora Ilkowa, który jadąc w automobilu wraz z królem został przez bandytów zabity. Pościg za pozostałymi członkami bandy trwa.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA. Z Drezna donoszą: Automobil ciężarowy, wiozący 105 osób, spadł w pobliżu miasta z powodu uszkodzenia hamulca w rów, przyczem 50 osób odniosło rany.

JESZCZE JEDEN GWAŁT FASZYSTÓW. Dzienniki włoskie zamieszczają przebieg śledztwa sądowego, dotyczącego sekwestru majątku i gwałtów, jakich ofiarą padł deputowany republikański Mazzolani. Prokurator domagał się postawienia przed sądem przysięgłych b. dyrektora dziennika „Nouvo Paese" prof. Bazziego, komandora Cezara Roosiego i Duminiego.

KSIĄDZ UDUSZONY W KOŚCIELE. W miejscowości Bari (południowe Włochy) został w czasie odprawiania mszy zaduszony tamtejszy proboszcz przez 70-letniego Albańczyka, pochodzącego z dobrego rodu. Powodem do tego było, że krewna wspomnianego Albańczyka pozostająca w klasztorze odmówiła mu wsparcia. Morderca był zdania, że odmowie tej winien jest ksiądz, będący równocześnie administratorem klasztoru. Sprawcę aresztowano.

MROZY W ARGENTYNIE. Argentynę nawiedziła fala zimna. W Buenos Aires w nocy z soboty na niedzielę spadła temperatura na 5 stopni poniżej zera. W niedzielę rano znaleziono na ulicach trzech ludzi zamarzniętych. Także w innych miastach mróz pociągnął za sobą ofiary w ludziach.

—ooo—

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: Wieczór operowy.
Piątek: „Nowy Don Kiszot".
Sobota: „Nowy Don Kiszot".

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Antonja".
Piątek: „Antonja".
Sobota: „Antonja".

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek: „Książę Nancy"
Piątek: „Książę Nancy".

KINOTEATRY

Nowości: Ostatnia godzina.
Promień: Wyspa zatopionych okrętów — z Anną Nielsen i Miltonem Sillsem.
Reduta: „Czy kobieta musi być matką". Tragedja. Program wyłącznie dla dorosłych.
Sztuka: Pat i Patachon w 8-aktowej komedji: „Golce i skarby".
Uciecha: Romans kawalera de Bussy.
Wanda: Tancerka z Whitechapel.
Warszawa: Dramat nocy poślubnej oraz Bohaterowie areny.

SENAT

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiono **do głosowania nad budżetem**, poprawkami i rezolucjami. Referent senator Buzek wyjaśniał zmiany, które wynikły z tego, że Senat nie uchwalił budżetu z jawnym **deficytem, który wynosił 47 miljonów złotych**, zmniejszając szereg wydatków i zwiększając dochody.

W głosowaniu **przyjęto** en bloc wszystkie zmiany do preliminarza uchwalone przez senacką komisję skarbowo-budżetową. Dalej **przyjęto** zmiany i rezolucje, między innemi rezolucję sen. Nowodworskiego o **zaniechanie systemu remuneracji** a wprowadzenie innej metody wynagrodzenia za wzmożoną pracę. Dalej **przyjęto** rezolucję sen. Białego, aby przy zmianie orzeczenia ministerjalnego przez najwyższy trybunał administracyjny urzędnicy ministerstw, winni nieznajomości ustaw albo opieszałości, byli **pociągani do odpowiedzialności dyscyplinarnej.**

Do budżetu generalnej dyrekcji służby zdrowia **przyjęto** rezolucję sen. Thulliego o oddanie części dostaw rzemiosłom we wszystkich dzielnicach Polski. W budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych **przyjęto** wniosek senatora Białego, aby od 1 stycznia br. **koszta utrzymania policji państwowej ponosił wyłącznie skarb państwa, a nie także związki samorządowe.** Dalej przyjęto rezolucję, aby udział samorządów w pokryciu wydatków policji do 31 grudnia 1924 podwyższyć o 375.000 złotych, co wyniesie 7,875.000 zł.

Do budżetu generalnej dyrekcji służby zdrowia wstawiono 55.000 zł. na **wykończenie budynku szkoły pielęgniarek w Krakowie. Przyjęto** rezolucję sen. Białego o rozłożenie samorządów zaległych należności za utrzymanie policji za rok 1924 na cztery raty, począwszy od roku 1926. W budżecie ministerstwa skarbu **przyjęto** wniosek senatora Zdanowskiego, aby skreślić 3,500.000 złotych na koszta bicia bilonu zagranicą i wstawić 6 miljonów na remuneracje dla urzędników centrali i urzędników lokalnych, wreszcie zmniejszyć pozycję „różne wydatki osobowe" o 2,500.000 złotych.

W budżecie ministerstwa przemysłu i handlu zmian nie wprowadzono, **przyjęto** tylko rezolucję, aby wydział dla spraw gdańskich był przy prezydjum Rady ministrów, a nie przy ministerstwie przemysłu i handlu.

Przystąpiono do głosowania nad **ustawą skarbową na rok 1925**, którą przyjęto z następującemi zmianami: Do artykułu 4 dodano zdanie: „Oszczędności na wydatkach rzeczowych nie mogą być używane na wydatki dyspozycyjne, ani na remuneracje, zapomogi albo dodatki dla funkcjonarjuszów, a w razie naruszenia tego przepisu zawiadomi najwyższa Izba kontroli niezwłocznie Sejm i Senat. Do artykułu II wstawiono nowy artykuł, wedle którego rozporządzenia, wydane na mocy ustawy 31 lipca z. r. w sprawie uregulowania stosunków celnych, o ile ustanawiają cła wywozowe na płody rolnicze lub zawierają zakazy wywozu płodów rolniczych, albo nakładały na nie opłaty wywozowe, przestają obowiązywać z dniem 31 lipca 1925 r. Nowe rozporządzenia tego rodzaju nie będą wydawane. Drugi ustęp do artykułu postanawia, że koszta utrzymania policji od dnia 1 stycznia 1925 r. ponosi wyłącznie skarb państwa.

Dodano w tem miejscu trzeci artykuł: Stan liczbowy wojska na 1925 r. ustala się dla szeregowych niezawodowych na 234 tysiące 586 w sile zbrojnej lądowej, 1618 w sile zbrojnej morskiej. Wkońcu na wniosek komisji dodano artykuł ustanawiający, że prawo kontroli, przysługujące kontroli długów państwowych, rozciąga się także **na emisję biletów zdawkowych i bilonu.**

Odbyło się wreszcie **głosowanie** nad całością **budżetu i ustawy skarbowej, które przyjęto**, poczem marszałek Trąmpczyński podziękował członkom komisji za usilną i owocną pracę kilku tygodni, wyrażając życzenie, aby budżet był rzeczywiście ustanowiony na początku roku, a nie w połowie roku.

Następne posiedzenie **we środę 1 lipca.**

SKŁADKI

NA TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI złożyli: „Nowy Świat" w N. Jorku 15 dolarów czyli 77.40 zł. Róża Aleksandrowiczówna 6 zł. Tadeusz Epstein 10 zł. Dr. Blasberg 10 zł. Sen. Englisch 20 zł. Feliks Statter 5 zł. Związek dozorców domów w Krakowie 20 zł. Inż. Marczak z Glinika Marjampolskiego 30 zł. Dr. Kaplicki 50 zł.

Wyrok śmierci na konsula Łaszkiewicza

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 czerwca.

W Moskwie zapadł wyrok w procesie przeciw b. konsulowi polskiemu w Tyflisie Łaszkiewiczowi. **Oskarżonego skazano na śmierć przez rozstrzelanie**, stosując najwyższy wymiar kary. Wiadomość o wyroku wywołała ogromną konsternację wśród dyplomatów w Moskwie. Według nadeszłych informacyj, poseł polski p. Kętrzyński interwenjował u rządu sowieckiego. Rokowania w komisarjacie ludowym spraw zagranicznych dały **wynik pomyślny. Rząd sowiecki zgodził się** na wstrzymanie wykonania wyroku. Dalsze rokowania dotyczą **ewentualnej wymiany** konsula Łaszkiewicza.

Parlament angielski o pakcie gwarancyjnym

Londyn (PAT). W dniu 24 bm. Izba gmin rozpoczęła obrady nad paktem gwarancyjnym. Obrady otwarte zostały przemówieniem Chamberlaina.

PARTJA ROBOTNICZA PRZECIW PAKTOWI

Londyn (PAT). Frakcja parlamentarna partji robotniczej przyjęła rezolucję, która orzeka, że zaproponowany pakt bezpieczeństwa z powodu ograniczonego zakresu działania ze względu na poważne zobowiązania wojskowe, jakie w sobie mieści oraz niejasno określoną odpowiedzialność oraz brak wszelkiego porozumienia w sprawie ogólnego jakoteż wzajemnego ograniczenia zbrojeń, **nie nadaje się do doprowadzenia do pojednania między Niemcami a Francją i do zabezpieczenia pokoju europejskiego.**

Dalsze walki w Chinach

Londyn (PAT). Według wiadomości z Hongkongu, **wybuchł tam strajk robotników**, zorganizowanych w związki zawodowe. Komitet strajkowy żąda zniesienia systemu różnic rasowych, wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy oraz udziału robotników chińskich w pracach nad ustawodawstwem fabrycznem. Strajk jest popierany przez rząd Kantonu.

* * *

KRWAWY POCHÓD W KANTONIE

Kanton (PAT). Tysięczny tłum, złożony ze studentów, robotników i żołnierzy, odbył pochód przez miasto. Gdy pochód doszedł do dzielnicy, zamieszkałej przez Anglików, demonstranci rozpoczęli strzelaninę. Angielscy i francuscy marynarze odpowiedzieli karabinami maszynowemi. — Jeden kupiec francuski zabity, jeden angielski komisarz celny i 3 inne osoby są ranne.

SEJM

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 czerwca.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego **pos. Poniatowski złożył oświadczenie w sprawie wniosku Wyzwolenia, dotyczącego pos. Makulskiego.** Wniosek ten, przedłożony na poprzedniem posiedzeniu Sejmu, skierowany był do rządu i„domagał się wyjaśnień, tymczasem marszałek odesłał go do sądu marszałkowskiego. Marszałek Rataj zgodził się z tem oświadczeniem i w myśl dotychczasowej praktyki zaproponował odesłanie wniosku do komisji budżetowej, co też Sejm uchwalił.

Przystąpiono do ustawy o reformie rolnej. Przemawiał kierownik ministerstwa reform rolnych, Radwan, wyrażając życzenie, aby Sejm znalazł drogę do rozwiązania tego palącego zagadnienia. Pos. Staniszkis (endek) malował złe skutki, jakie pociągnie za sobą reforma rolna. Pos. Poniatowski (Wyzwolenie) w obszernem przemówieniu podkreślił potrzebę uzupełnienia gospodarstw karłowatych. Następnie pos. Sommerstein (Koło żydowskie) wypowiedział szereg uwag krytycznych o wykonaniu reformy rolnej.

Przerwano dyskusję nad tą sprawą i przyjęto projekt ustawy o przedłużeniu mocy obowiązującej ustawy o zwalczaniu lichwy z 29 czerwca 1924 r.

* * *

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 czerwca.

PRZEDŁUŻENIE USTAWY O WALCE Z LICHWĄ

Komisja urawnicza uchwaliła projekt o przedłu-
Komisja prawnicza uchwaliła projekt o przedłudenta Rzeczypospolitej o lichwie pieniężnej na czas do 1 lipca 1926 r.

BEZROBOTNI PRACOWNICY UMYSŁOWI BĘDĄ UBEZPIECZENI

Komisja ochrony pracy uchwaliła reasumcję uchwały z 4 czerwca w sprawie ubezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia i postanowiła projekt odnośnej ustawy wziąć pod obrady na jednem z najbliższych posiedzeń.

GŁÓWNA INSPEKCJA KOLEJOWA

Komisja komunikacyjna załatwiła w drugiem czytaniu projekt ustawy o głównej inspekcji kolejowej. Ustawa ta wprowadza urząd państwowy, podległy bezpośrednio ministrowi kolei, samoistny i niezależny od departamentu ministerstwa pod nazwą: „główna inspekcja kolejowa", której zadaniem jest bezpośredni nadzór nad prawidłowem stosowaniem na kolejach obowiązujących ustaw, rozporządzeń i instrukcyj we wszystkich działach służby kolejowej.

Porozumienie między rządem a Kołem żydowskiem

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Na konferencji, która odbyła się onegdaj wieczorem przy udziale ministrów Skrzyńskiego i Stan. Grabskiego oraz posłów Reicha i Thona, doszło **do zupełnego porozumienia.** Realizacja zapadłych postanowień nastąpi w przyszłym tygodniu. Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła żydowskiego, na którem pos. Reich i Thon składali sprawozdanie. Dyskusji nie było. Poszczególni posłowie żydowscy mają sprawozdanie przedłożyć swoim stronnictwom. Dziś koło żydowskie uchwali odpowiednią rezolucję.

* * *

ROZŁAM W KLUBIE BIAŁORUSKIM

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Wczoraj zgłosili wystąpienie z klubu białoruskiego posłowie Taraszkiewicz, Miotła, Rak-Michajłowski i Wołoszyn. Utworzyli oni nowy klub pod nazwą „**Białoruska włościańsko-robotnicza hromada**".

TELEGRAMY

—o—

WOTUM ZAUFANIA DLA PAINLEVEGO

Paryż (PAT). Na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych Renaudel w imieniu socjalistów przeciwstawił politykę kolonjalną socjalistów polityce kolonjalnej komunistów. Domagał się dokładnych danych o pokojowych zamiarach rządu. Painleve i Briand udzielili zadawalających wyjaśnień. Z kolei nastąpiła przerwa w obradach, w czasie której socjaliści naradzali się nad sprawą porządku dziennego kartelu wyrażającego zaufanie dla rządu i doszli **do zgody** na podstawie tekstu, który Izba przyjęła 510 głosami przeciwko 30 wotum zaufania.

Paryż (PAT). Omawiając wczorajsze nocne obrady Izby, prasa podkreśla, że z wyjątkiem komunistów i 30 socjalistów Izba jednomyślnie oklaskiwała gorąco Painlevego.

Związki i zgromadzenia

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ. Dn. 25 bm. o g. 8 w. odbędzie się ostatnie w bieżącym roku akad. zebranie ZNMS w sali 4-ej w Collegium Novum.

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH odbędzie się we czwartek 25 czerwca, o godz. 6'30 wieczór.

T. Rutkowski. **B. Jaroszewski.**

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA (ul. Dunajewskiego 5, II. piętro na lewo) zaopatrzona w najnowsze dzieła beletrystyczne i popularno-naukowe, wydaje książki we czwartki od godz. 6 do 8 wieczór, w niedziele od godz. 9'30 do 1 w południe. Abonament miesięczny 70 groszy. Kaucja na 3 dzieła 3 zł.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 25 czerwca.

20-letnia dziewczyna skazana na śmierć

W krakowskim sądzie okręgowym karnym odbyła się wczoraj przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw Genowefie Kosydorównie, lat 20, służącej, oskarżonej o zbrodnię zamordowania swego nieślubnego dziecka, liczącego 1 tydzień życia.

Kosydorówna dnia 6 kwietnia br. powiła w szpitalu św. Łazarza córkę, której nadano imię Heleny. Po wyjściu ze szpitala dawni pracodawcy Kosydorówny nie chcieli przyjąć jej z dzieckiem do służby i radzili, by oddała niemowlę na wychowanie. Obwiniona nie mogąc znaleść odpowiedniego miejsca dla dziecka udała się dnia 14 kwietnia br. na Trzeci most na Wiśle i owinąwszy dziecko szczelnie w pieluszki wrzuciła je do wody. Następnie udała się do swych służbodawców, którym powiedziała, że dziecko ulokowała u pewnej kobiety za 20 zł. miesięcznie. Nazajutrz strażnik wyłowił zwłoki dziecka z Wisły, a przeprowadzone śledztwo stwierdziło, że było to dziecko Kosydorówny.

W czasie dochodzeń oskarżona przyznała się do winy, zaś na wczorajszej rozprawie tłomaczyła się, że dziecko wpadło jej do wody i że nie zdawała sobie wówczas sprawy z tego, co się stało.

Sędziowie przysięgli 9 głosami zatwierdzili pytanie w kierunku zbrodni morderstwa z § 134 i 135 u. k., wobec czego trybunał skazał Kosydorównę na karę śmierci.

Po ogłoszeniu wyroku, którego oskarżona nie przyjęła, trybunał odbył naradę z prokuratorem celem przedstawienia skazanej do łaski prezydenta Rzeczypospolitej.

Trybunałowi przewodniczył sso. dr. Münnich, wotowali sso. Jaworka i sso. Pelczar, oskarżał prok. dr. Hubel, bronił adw. dr. Ordyński.

Przegląd gospodarczy

TELEFON WARSZAWA-BERLIN-FRANKFURT

Od dnia 1 lipca wprowadza się ruch telefoniczny między Warszawą z jednej a Berlinem i Frankfurtem nad Odrą z drugiej strony. Opłata za trzyminutową jednostkę rozmowy zwykłą wynosi w pierwszej relacji 3 franków złotych 40 centymów, w drugiej relacji 4 fr. zł. 80 cent.

—ooo—

POCZTA LOTNICZA WARSZAWA—PRAGA—PARYŻ

W dniu 16 bm. wznowiono pocztową komunikację lotniczą z Paryżem na linji Warszawa-Praga-Insbruk-Zurych-Bazylea-Paryż. Samoloty odlatują z Warszawy o godz. 12'30 i przybywają do Paryża drugiego dnia o godz. 17:15. Urząd pocztowy Warszawa 1 odprawia codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt przesyłki lotnicze do Pragi-Insbruka-Zurychu,Bazylei i Paryża, a przez Paryż przesyłki do Nowego Jorku i Montrealu w Kanadzie.

ROZMAITOŚCI

ROZŁAM WŚRÓD KOMUNISTÓW CZESKICH. W Pradze odbył się dn. 21 bm. pierwszy zjazd niezależnych komunistów czeskich. Wybrano komitet wykonawczy z posłami Bubnikiem i Rouczkiem na czele.

STANISŁAW ZBYSZKO CYGANIEWICZ, 54-letni weteran zapasów i szampion światowy, został podczas walki na arenie w St. Louis tak bardzo uszkodzony w zapasach ze Stecherem, że jest obawa, iż nie przetrzyma uszkodzeń. Po drugim rzucie wyniesiono Zbyszka bezprzytomnego z areny i przewieziono go natychmiast do szpitala. Stecher złamał mu kilka żeber, co spowodowało krwotok wewnętrzny. Lekarze oświadczyli, że stan Cyganiewicza jest bardzo poważny.

Dzieci na wieś!

Pamiętajcie o składkach na kolonje wakacyjne Towarzystwa przyjaciół dzieci!

Rozkład pociągów

(Tłustym drukiem pociągi pospieszne)

ODJAZD Z KRAKOWA

DO LWOWA: 2'20, 6'35 (wóz bezpośredni do Lwowa przez Stróże — Nowy Zagórz), 7'50, 11'45, **13'15** (do Bukaresztu), 15'25 (do Przemyśla przez Dębicę i do Lwowa przez Stróże — N. Zagórz), 20'50, 23'20 (wóz bezpośredni do Truskawca).

DO TARNOWA: 14'00 (tylko w soboty). 12'25 (z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt).

DO BOCHNI: 19'20.

DO KRYNICY (przez Tarnów — Stróże: **2'50**, 11'05, 22'25 (do Stryja).

DO LUBLINA (przez Rozwadów): 20'05.

DO ZAKOPANEGO I RABKI: 2.35, 7.30.

DO N. SĄCZA I ZAKOPANEGO: 8.50, 13.30.

DO N. SĄCZA: 19.30. **DO ZAKOPANEGO:** 23.35.

DO WARSZAWY: 0.30, 8.45 (i Sosnowca), **14.10**, 19.15, (przez Dęblin), 19.30 (i Sosnowca), **23.55**.

DO KATOWIC: 7.00, 10.05 (do Poznania), 13.30, 16.50 (do Berlina i Hoek van Holland), **19.00** (do Gdańska), **22.20** (do Poznania).

DO PIOTROWIC: 0.50 (do Wiednia i Pragi), 4.20, 7.12, 14.20.

DO ŻYWCA: 10.20. **DO CIESZYNA: 17.55. DO DZIEDZIC:** 21.15.

DO WIELICZKI: 8.20, 13.50, 20.20.

DO NIEPOŁOMIC: 4.10, 14.30.

DO OŚWIĘCIMIA (przez Skawinę): 14.10. **DO TRZEBINI:** 16.15.

DO KOCMYRZOWA: 13.40.

DO ŁODZI (i Poznania): 21.45.

PRZYJAZD DO KRAKOWA

ZE LWOWA: 0.22, 6.43, 9.45 13.40, **16.15**, 17.25, 21.48.

Z TARNOWA: 6.30, 18.35. **Z PRZEMYŚLA:** 20.50.

Z KRYNICY: 5.30 (i z Przemyśla), 15.45, **23.47**

Z ZAKOPANEGO: 5.40, 15.05 (i z N. Sącza), **21.00** (i z Rabki), **23.30** (i z Rabki)).

Z N. SĄCZA (przez Suchą): 6.50, 20.20 (i z Zakopanego).

Z WIELICZKI: 7.22, 12.20, 18.45.

Z NIEPOŁOMIC: 8.15, 17.00.

Z KOCMYRZOWA: 12.30.

Z LUBLINA (przez Rozwadów): 7.40.

Z OŚWIĘCIMIA (przez Skawinę): **7.47.**

Z PIOTROWIC: 1.48, 9.15, 15.15, 19.15.

Z WARSZAWY: 2.08, 6.15, 8.15 (przez Dęblin), 8.30, 16.43, **23.05.**

Z ŁODZI (i Poznania): 5.06.

Z KATOWIC: 5.58 (i z Poznania), **10.05** (i z Gdańska), 12.50, 16.05, 20.37 (i z Poznania), 22.10.

Z DZIEDZIC: 7.20. **Z CIESZYNA:** 10.40.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marian Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).